

Czeska policja preparuje dowody

17 czerwca 2015

Tomasz Z. nazywa sam siebie ekologicznym aktywistą z regionu ołomunieckiego. Jego najbardziej „hardcorowa akcja terrorystyczne” to „partyzantka ogrodnicza” (posadził kilka roślin na czyjejś ziemi bez pozwolenia) oraz niekonwencjonalne stworzenie ścieżki rowerowej. Dnia 28 kwietnia był on jednym z jedenastu zatrzymanych przez antyterrorystyczną jednostkę czeskiej policji (U00Z) podczas tajnej operacji o kryptonimie Fenix. Nie należy mylić z Projektem Feniks zorganizowanym przez międzynarodową sieć anarchistycznych grup zbrojnych FAI. Policja jest przekonana, że trzydziestolatek jest jednym z przywódców Sieci Komórek Rewolucyjnych (SRB). Według policji SRB podobno planowały atak przy pomocy koktajli Mołotowa na pociągi transportujące sprzęt wojskowy lub samochody Hyundai. Zatrzymanie Tomasza Z. było usprawiedliwione na podstawie jego domniemanego powiązania ze zniszczeniem policyjnego radiowozu w mieście Litvinov. Tomasz uznał tę domniemanie za absurdalne i pozbawione sensu podobnie jak jego rzekome powiązania z SRB. W czasie popełnianego „przestępstwa” nie było go w Czechach, a policja prawdopodobnie była w pełni tego świadoma. Niniejszy wywiad (skrótowa wersja – przypis Gw0) rzuci nieco światła na policyjne praktyki, które okazują się użyciem sfabrykowanych dowodów na potrzeby zatrzymania. Praktyki te są powszechnie stosowane przez policję na całym świecie i jak się okazuje cieszą się powodzeniem w Czechach.

– Czy mógłbyś przybliżyć szczegóły okoliczności Twojego zatrzymania?

– Kilku zwyczajnie ubranych policjantów zatrzymało mnie w mieszkaniu mojej dziewczyny, lecz nie wydają mi się żeby mieli do tego prawo. Zostałem skuty kajdankami i przewieziony do mojego domu. Łącznie musiało brać w tym udział co najmniej

dziesięciu funkcjonariuszy, ponieważ dojechaliśmy na miejsce trzema całkowicie zajętymi przez pasażerów samochodami. Gdy dojechaliśmy do mojego domu, czekały tam trzy policyjne vany pełne uzbrojonych w broń automatyczną policjantów. Zostałem doprowadzony do wynajętego przez policję, tylko na tę okazję, miejsca gdzie pokazano mi nakaz przeszukania mojego domu i jego okolicy. Policjanci rozpoczęli przeszukanie, najwyraźniej szukając ładunków wybuchowych, broni oraz materiałów łączących mnie z ruchem anarchistycznym. Został użyty specjalnie wytrenowany pies do szukania ładunków wybuchowych a całe przeszukanie trwało kilka godzin, lecz niczego nie znaleziono, ponieważ nigdy nie posiadałem żadnej z tych rzeczy. Ich drugim celem przeszukania były urządzenia służące do przechowywania danych elektronicznych. Skonfiskowano moje urządzenia pamięci flash, aparat, laptop oraz karty SIM. Nie próbowałem się temu przeciwstawić, ponieważ zostałem poinformowany że jakikolwiek opór jest bezużyteczny z racji ich pełnego prawa do tego przeszukania.

– Czyli opisana policyjna operacja dotyczyła tylko Ciebie?

– Tak, tylko mnie. Moje prywatne szacunki kosztów całej operacji zatrzymania to tysiące czeskich koron, a dokumenty które otrzymałem później potwierdzają moje przypuszczenia. Podczas całej akcji zatrzymania, dwudziestu czterech ciężko uzbrojonych policjantów oraz dwadzieścia osób dodatkowego personelu było zajętych cały dzień tylko i wyłącznie z mojego powodu.

– Masz jakieś pojęcie dlaczego zostałeś objęty policyjnym śledztwem?

– Byłem jednym z kilkorga działaczy na portalu GreenAction, dedykowanym aktywizmowi ekologicznemu oraz społecznemu, lecz nie był on nawet aktywny przez ostatnie miesiące. Na portalu została opublikowana prasowa relacja dotycząca spalonego radiowozu. Relacja na portal GreenAction przyszła e-mailem i została opublikowana później wraz z komentarzami z dyskusji na

jej temat. Dwa tygodnie później na łamach GreenAction został umieszczony artykuł odcinający nas od całej tej akcji. Oświadczenie o braku powiązań GreenAction ze stronami trzecimi oraz informacja o edukacyjnej wartości publikacji była dostępna w sieci przez cały czas.

– Czy jesteś w jakiś sposób powiązany z innymi zatrzymanymi podczas operacji Fenix?

– Nie znam tych ludzi. Nie mam żadnego pojęcia, że osoby objęte śledztwem o działalność terrorystyczną w ogóle istnieją. Byłem świadom istnienia VAP (Voice of Anarchopacifism), lecz nie znam osobiście nikogo od nich ani nie jestem z nimi w żaden sposób powiązany.

– Jakie inne informacje o Tobie posiada policja?

– Policja dostarczyła ewidentnie kłamliwe informacje o mnie, jak to że mieszkam na „squatcie”, co jest nonsensem. Żyje w legalnie wynajętym mieszkaniu a informacja o tym jest łatwa do zdobycia, szczególnie dla policji. Kolejną wątpliwą samą w sobie informacją, było moje rzekome członkostwo w „nienazwanej organizacji partyzanckiej z ołomunieckiego regionu”.

– Jak postrzegasz skierowaną przeciwko środowiskom lewicowym Operację Fenix?

– W mojej opinii, cała Operacja polega na przypadkowym zatrzymywaniu ludzi w celu zgromadzenia informacji, a policja nie waha się by ograniczać prawa wielu ludzi by je zdobyć. Jednakże zatrzymania nie zawsze służą zdobyciu informacji, jak w moim przypadku. Nie mam absolutnie żadnego pojęcia kto stoi za SRB ani nie jestem przekonany że oni w ogóle istnieją.

– Jak odniesiesz się do kolejności wydarzeń i następstw Operacji? Przykładowo kilka dni po jej zakończeniu policja surowo przeciwstawiła się antynazistowskiej manifestacja w Brnie czy niedługo potem rozpoczęła wyjątkowo nieadekwatną operację eksmisji publicznej przestrzeni Cibulka (legalnie

wynajmowanej nieruchomości uznawanej przez wielu za squat).

– Coroczny raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o ekstremizmie (2013/2014) informuje o wzroście lewicowego skrzydła przy jednoczesnym zaniku prawicowego. Być może jest to próba prewencyjnego ukarania ruchu anarchistycznego, a robiąc tak próba kontroli zbieżnego dla nich status quo. Pamiętam jak parę lat temu, austriaccy aktywiści ochrony praw zwierząt zostali zatrzymani i osadzeni na długi czas a następnie zwolnieni bez postawienia zarzutów, lecz przez konfiskatę ich materiałów policja skutecznie zapobiegła ich aktywności na kilka lat. Ta sama sytuacją pojawiła się cztery lata temu w Czechach w powiązaniu z ruchem neonazistowskim. Było wówczas mnóstwo ataków kryminalnych na tle rasowym, lecz jedynymi ukaranymi byli Ci, którzy naklejali wlepki czy prowadzili dyskusje na Internecie a ja jestem ostatnim, który miałby być adwokatem ruchu neonazistowskiego.

– Jak uważasz, czemu byłeś obserwowany przez policję od lipca 2014?

– Było wówczas głośzone w mediach, że policyjni antyterroryści (U00Z) podejmują się śledztw powiązanych z akcjami bezpośrednimi odnośnie farm zwierząt futerkowych oraz niszczeniu radiowozów. GreenAction opublikował kilka relacji z tych akcji, a ja jako współtwórca tego portalu byłem łatwy do namierzenia. Mam wrażenie, że policja może podążać za ludźmi aktywnie wspierającymi strony w sieci, które informują o tego typu akcjach bezpośrednich, zwłaszcza że tradycyjne media nigdy o nich nie informują. Było jasnym dla mnie że policja może i będzie starała się znaleźć osoby biorące udział w takich działaniach oraz że ja mogę być również obserwowany, pomimo że nic mnie nie łączy ze wspomnianymi akcjami poza moją chęcią do informowania o nich. Rozwój technologii informacyjnych w dniu dzisiejszym sprawia, że policyjna inwigilacja jest wyjątkowo łatwa co zostało potwierdzone podczas mojego przesłuchania. Policja była doskonale poinformowana na temat mojego życia osobistego i bliskich

związków. Niektóre szczegóły z mojego życia były znane nie tylko przesłuchującym mnie policjantom, również pozostałym. Musieli mieć oko na moją e-mailową i telefoniczną komunikację jednocześnie. Policja posiada ogromny budżet inwigilacyjny i ostatnio wystąpiła o jego podwyższenie o 10 miliardów koron czeskich (około 400 milionów \$). W rękach policji są nieproporcjonalne prawne środki oraz zasoby finansowe gdyby je porównać do tych jakimi dysponują anarchiści czy jakikolwiek inny ruch lewicowy. Jeżeli potrzebują na cokolwiek zgody sądy najzwyczajniej wymyślają jakąś informację, jak w moim przypadku a gdy są w błędzie a ich działania niezgodne z prawem, ledwo ponoszą jakieś konsekwencje. Policja posiada nadmierną oraz nielimitowaną władzę.

– Czy uważasz że cała ta policyjna fabrykacja rzekomo terrorystycznego charakteru grupy Sieci Rewolucyjnych Komórek może być utrzymana? Czy niektórzy z zatrzymanych skończą w sądzie?

– Jedenaście osób zostało zatrzymanych a sześcioro postawiono w stan oskarżenia, więc zasadność zatrzymania pięciorga z nich jest wątpliwa. Nie udowodniono żadnego z zarzutów wobec tych, którzy zostali zatrzymani. Jedna osoba z Brna została oskarżona o posiadanie broni lecz nie o terroryzm, więc prawdopodobnie nie istnieje tutaj żadne powiązanie pomiędzy tymi zdarzeniami. Jedyne co widzę to co najmniej pięć niewinnych osób, którzy zostali napadnięci, porwani i ograbieni przez zorganizowaną grupę przestępczą o nazwie Antyterrorystyczną Jednostką Czeskiej Policji (U00Z).

Źródło: GrecjawOgniu.info